



AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Niestety, kończą się wakacje. Nie znaczy to jednak, że trzeba zakończyć wycieczki do ciekawych miejsc i podziwianie przyrody. A takich urokliwych zakątków nie trzeba nawet daleko szukać. Jednym z nich na Lubelszczyźnie jest Nałęczów, i mam tu na myśli nie tylko park zdrojowy. Jest tam jeszcze wiele do odkrycia. Co? – o tym w tekście „Zielono ludziom w Nałęczowie”. Poza tym odwiedziliśmy parafię Rogóźno, Jarmark Jagielloński i festiwal organowy. Zapraszam do lektury. ■

ZA TYDZIEŃ

- O SANKTUARIUM W WAWOLNICY i cudach, które tam się zdarzają
- O ŚLUBACH DZIEWICY konsekrowanej
- A także o PARAFII SIEDLISZCZE

Przegląd hejnałów

Trąby w dłoń!

Kiedy hejnałści spotykają się w swoim gronie, pytają zazwyczaj jeden drugiego „gdzie trąbisz?” – znaczy pytają o miejsce pracy. Ponad 20 trębaczy z całej Polski zjechało do Lublina, by wziąć trąbkę w dłoń i zatrąbić najpiękniej jak można.

Z balkonu Trybunału Koronnego rozlegały się hejnały z różnych stron Polski. Niektóre bardzo znane i stare, jak choćby krakowski, niektóre dopiero debiutujące, jak choćby ten z Katowic, który liczy 5 lat.

Hejnalistów było wielu, a wśród nich jedna hejnalistka, prawdziwa rzadkość w tym zawodzie, ale nieustępująca niczym tak zwanej płci brzydkiej. Zabrzmiały melodie i z dużych miast, jak choćby Toruń, Łódź, Kraków, Poznań czy Płock, i z małych miasteczek – Zbąszynia, Lubartowa, Mełgwi.

Organizatorem przeglądu hejnałów, który w tym roku w Lublinie odbywał się po raz



PIOTR GIEROBA

czternasty, jest Ogólnopolskie Stowarzyszenie Hejnałów Miejskich. Tegoroczne spotkanie miało szczególny charakter, gdyż wypadło w czasie, kiedy to Lublin świętuje 690. rocznicę lokacji miasta na prawie magdeburskim. Otwierający przegląd prezydent Lublina Adam Wasilewski podkreślał, że chce, aby ta wieść, że skończyliśmy 690 lat, roze-

Przegląd hejnałów miejskich w Lublinie

szła się na cztery strony świata, tak jak hejnały wygrywane z ratuszowej wieży.

Imprezie towarzyszyły występy krasnostawskiej orkiestry dętej. Chętnych, by usłyszeć, jak trąbią hejnałści, było tak wielu, że trudno było się przecisnąć przez tłum na Rynku Starego Miasta.

AGA

NAŁĘCZÓW OBLĘŻONY



Władze miasta szacują, że w weekendy przyjeżdża tutaj około 5 tysięcy turystów. Przy gminie Nałęczów, liczącej 10 tysięcy mieszkańców, liczba ta robi wrażenie. To, co zachwycą turystów, bywa kłopotliwe dla mieszkańców Nałęczowa. Miasto jako uzdrowisko podzielono na 3 strefy. Mieszkanie w każdej z nich wiąże się często z licznymi utrudnieniami. W strefie A, obejmującej najstarszą część Nałęczowa, obowiązuje np. zakaz budownictwa jednorodzinnego i wielorodzinnego, lokalizacji zakładów przemysłowych, uruchamiania pól biwakowych. Mimo wszystko miasto przeżywa turystyczne oblężenie – Chcielibyśmy, żeby przyjeżdżający do nas turysta poznał nie tylko miasto, ale cały region. ■

Stare Łazienki w Parku Zdrojowym

Podwójne święto



PRZEMYSŁAW KOWALIK

Bp Mieczysław Ciso udziela bierzmowania młodym w Szastarce

SZASTARKA. Uroczystość odpustową ku czci św. Maksymiliana Kolbego przeżywali wierni z parafii Szastarka. Tego dnia młodzież z parafii przyjęła także sakrament bierzmowania, którego udzielił biskup Mieczysław Ciso. W homilii biskup mówił, że młodzież winna wzrastać w umocnieniu fizycznym i duchowym w odpowiedzialności za swoją przyszłość. Winna wzo-

rować się w życiu na ludziach podobnych patronowi dnia, św. Maksymilianowi, o którym Jan Paweł II powiedział, iż stracił życie, ale zwyciężyło człowieczeństwo. Po udzieleniu sakramentu bierzmowania biskup dokonał poświęcenia witraży przedstawiających Madonnę z Dzieciątkiem, Jana Pawła II oraz Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Święto wojska



BARBARA PYCEL

Plac Litewski w Lublinie. Święto wojska obchodzili także żołnierze kombatanci

LUBLIN. Mszą świętą w kościele garnizonowym rozpoczęły się obchody Święta Wojska

Polskiego w Lublinie. Po Eucharystii pododdziały, poczty sztandarowe i zaproszeni goście przemaszerowali na plac Litewski, gdzie w samo południe odbyły się uroczystości wojskowe. Wśród nich odbył się Apel Pamięci Oręża Polskiego – salwa honorowa, złożenie kwiatów przy płycie pamiątkowej grobu nieznanego żołnierza oraz pomniku marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie odbyła się defilada pododdziałów Wojska Polskiego i Szwadronu Jazdy RP oraz koncert orkiestry.

Kajakiem po Bystrzycy

BYSTRZYCA. Można już (szkoda, że dopiero pod koniec wakacji) korzystać z przygotowanej przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji trasy od zalewu aż w okolice Dworku Grafa. Po sprzęt można się zgłaszać do wypożyczalni w ośrodku „Wrotków” albo do działu

marketingu. Koszt wypożyczenia jednoosobowego kajaka to dwadzieścia pięć złotych, za dwójkę zapłacimy dziesięć złotych więcej. Trasa ciągnie się od tamy przy zalewie w okolicy obiektów MOSiR przy ul. Kresowej. Spływ trwa ok. 3 godzin.

Gdzie czysta woda?

ZALEW ZEMBORZYCKI.

Sanepid kolejny raz zbadał wodę z kąpielisk na Lubelszczyźnie. Zalew Zemborzycki trzyma formę, można się w nim nadal kąpać. Nie można zażywać kąpiele w zbiornikach retencyjnych Parypse i Żółtańce, w obu nie, dopuszcza się kąpielisk do użytku ze względu na zmętnienie i niedostateczną przezroczystość wody. Nadal nie można się kąpać w zbiorniku retencyjnym w Opolu Lubelskim, w którym zakwitły glony i woda

straciła parametry przezroczystości, a także w jeziorze Sumin, które zostało zdyskwalifikowane z powodu małej przezroczystości wody, nieprzekraczającej 1 m – informuje Agnieszka Serafin z Oddziału Higieny Komunalnej Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lublinie. Bieżące informacje o stanie czystości wód można znaleźć za pośrednictwem internetu pod adresami www.wsse.woi.lublin.pl lub www.wssselublin.netbip.pl.

Nie wyrzucaj baterii

ŚWIDNIK.

W mieście pojawiły się nowe pojemniki służące do zbiórki zużytych baterii. Na pierwszy rzut oka nie różnią się od tych, które już znamy. Są to praktycznie pojemniki na papier, posiadające boczną kieszeń. w której gromadzone są te niebezpieczne dla środowiska odpady. – Mamy już

dwadzieścia punktów zbiórki baterii. Jeden przy Szkole Podstawowej nr 5, drugi przy Szkole Podstawowej nr 7. Dodatkowo w dziesięciu placówkach oświatowo-wychowawczych Świdnika funkcjonują podobne pojemniki. Odpady odbiera i utylizuje Lubelska Agencja Ochrony Środowiska. Według informacji z Urzędu Miasta, w ubiegłym roku zebrano 230 kilogramów baterii. W czasie roku szkolnego dzieci przynosiły baterie z domu, stąd obecnie pojemniki w mieście nie są wykorzystywane w stu procentach. Segregacja baterii jest też swego rodzaju nowością w Świdniku i nie wszyscy nawet wiedzą, że istnieje potrzeba ich zbiórki, ale ma się to wkrótce zmienić.



AGNIESZKA PRZYTYŁKA

Zużyte baterie powinno się wyrzucać do specjalnych pojemników

Ratujmy życie

ROGÓZNO.

W niedzielę 12 sierpnia w parafii Rogóżno odbyła się organizowana po raz trzeci akcja „Ratujmy życie”. Okres wakacyjny to czas, kiedy potrzeba największej krwi, gdyż często dochodzi do różnych wypadków. Niestety także w tym okresie w stacjach krwiodawstwa zgłasza się mniej chętnych do oddania krwi. Dlatego też Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa organizuje zbiórki w różnych miejscach. W akcje włączają się także parafie. W Rogóżnie 26 osób oddało krew. W sumie pobra-

no ponad dwanaście litrów. W akcję włączyli się parafianie i goście.



KS. KRZYSZTOF MARZYŃSKI

Punkt krwiodawstwa zorganizowany w parafii w Rogóżnie

Jarmark Jagielloński w Lublinie

Stare i nowe

Oj, działo się, działo! Stare Miasto w Lublinie zamieniło się w jarmark pełen kolorowych straganów, a pod zamkiem swój obóz rozbili rycerze. Ciekawe, czy tak samo było kilkaset lat temu.

Miało być tak: połączenie tradycji historycznych jarmarków ze współczesną wymianą kulturalną i gospodarczą. I tak było.

Jarmarki lubelskie organizowane w XV i XVI wieku służyły w Rzeczypospolitej i Europie jako jedno z najbardziej znanych handlowych wydarzeń międzynarodowych. Miasto było znakomicie prosperującym ośrodkiem handlu, jedną z głównych stacji na drodze międzynarodowego tranzytu. Tu przybywali kupcy ze wszystkich stron świata. Z Litwy i Moskwy przywożono głównie futra i воск, z zachodu – sukna, wyroby metalowe. Tędy płynął strumień win węgierskich i greckich, transporty tkanin wschodnich, korzeni, miedzi, siarki, ołowiu, broni siecznej.

„Z miasta wielkiego zajazdu” czerpali zysk piwowarzy, karczmarze, piekarze, rzeźnicy, rymarze. Wraz z rozwojem handlu powstawało coraz wię-



Wyroby z wikliny wciąż są bardzo popularne



Tłum pań zainteresowany był ręcznie robionymi kwiatami

cej warsztatów rzemieślniczych i składów kupieckich: kramy, jatki, młyny i kuźnie. Wszystko to doprowadziło do szybkiego ekonomicznego rozwoju Lublina i regionu. Dziś, podobnie jak kilka wieków temu, Lublin staje się istotnym miejscem spotkania Wschodu i Zachodu. Organizatorzy jarmarku, chcąc nawiązać do tamtych tradycji, postarali się, by było to wydarzenie międzynarodowe. W części handlowo-wystawienniczej Jarmarku uczestniczyło ponad 300 wystawców z Polski, Ukrainy, Białorusi oraz Litwy, Bułgarii, Niemiec, Francji, Węgier i Portugalii. Prezentowane były wyroby rękodzielnicze, i rzemieślnicze pojawił się też twórca ludowi.

Nie zabrakło widowisk artystycznych i historycznych. Odbył się turniej rycerski. Przez dwa dni pod Zamkiem rozbity był obóz rycerski. W programie znalazły się występy wędrownych kuglarzy, nabożne pieśni żebrace, szczudlarze i wędrujący muzycy. Twórcom ludowym towarzyszyły zespoły ludowe, folklorystyczne i folkowe, a także teatry i artyści ulicy. Łącznie do Lublina zawitało ponad 200 artystów z 10 krajów. **A**

Wąwolnica

Zapraszamy do sanktuarium

Tradycyjnie na początku września odbędą się uroczystości ku czci Matki Bożej Kębelskiej. W tym roku przypada 29. rocznica koronacji figurki Matki Bożej. Zapraszamy serdecznie.

■ 1 WRZEŚNIA

Godz. 7.00 Godzinki o NMP
Godz. 7.30 Msza św. w kaplicy Matki Bożej
Godz. 12.00 Msza św. w kaplicy Matki Bożej
Godz. 16.00 Nabożeństwo różańcowe

Godz. 18.00 Msza święta na wzgórzu, celebryje arcybiskup senior Bolesław Pylak
Godz. 20.00 Akademia maryjna
Godz. 21.00 Apel Jasnogórski i procesja świateł do Kębła
Godz. 22.00 Msza święta w Kębłę, celebryje biskup Artur Miziński



Godz. 24.00 Msza św. pasterska w bazylice
Godz. 1.30 Czuwanie modlitwne

■ 2 WRZEŚNIA

Godz. 6.30 Godzinki o NMP w bazylice
Godz. 7.00 Msza św. w bazylice
Godz. 8.30 Uroczyste wprowadzenie figury Matki Bożej na plac Różańcowy

Godz. 9.30 Msza św. dla młodzieży, celebryje bp Mieczysław Cisło
Godz. 12.00 Suma pontyfikalna, celebryje abp Józef Życiński, bp Ryszard Karpiński, bp Mieczysław Cisło, bp Artur Miziński, homilię głosi bp Zygmunt Zimowski
Godz. 14.00 Odprowadzenie cudownej Figury do kaplicy
Godz. 16.30 Różaniec dziękczynny
Godz. 17.00 Msza św., celebryje ks. inf. Jan Pęziół **■**



Długo można wymieniać
znane postaci związane
z Nałęczowem.
Ich obecność wciąż
jest tu wyczuwalna pośród
starych drzew
w parku, w uliczkach,
przy których
stoją stare wille.
**Ale jest jeszcze
inny Nałęczów**
– miasto zwykłych ludzi,
codziennych problemów,
nieruchomości
o horrendalnych cenach
i niewystarczającej
liczbie miejsc pracy.

tekst i zdjęcia
AGNIESZKA PRZYTUŁA

Zielono ludzi

Jaki jest tak naprawdę Nałęczów? To oczywiście zależy od tego, kto na niego patrzy. W parku zdrojowym, najslynniejszej miejscowości, na ławeczkach i w kawiarniach – starsi państwo. Siedzą, popijając kawę, oddając się lekturze i nierzadko flirtując ze sobą. Polecają sobie zabiegi, które w uzdrowisku można wziąć, jak mówią, by stan zdrowia znacznie się poprawił. Wieczorem rozbrzmiewa muzyka na wciąż popularnych wśród kuracjuszy dancin-gach. Rocznie ze wszystkich ofert pensjonatów i uzdrowiska korzysta około 14 tys. osób.

Mieszkańcy Nałęczowa do parku chodzą rzadko, a jeżeli już, to w dzień powszedni i to najlepiej wtedy, gdy pogoda nie jest najlepsza. – Tylko wtedy mam gwarancję spokoju. Nie muszę przeciskać się wśród setek spacerujących i „polować” na wolne miejsce na którejś z ławek – mówi pani Maria, mieszkanka Nałęczowa.

Wyjdź poza park

Władze miasta szacują, że w weekendy przyjeżdża tutaj około 5 tys. turystów. Przy gminie Nałęczów, liczącej 10 tys. mieszkańców, liczba ta robi nie tylko wra-

żenie, ale daje obraz tłoku, problemów ze znalezieniem miejsca do parowania i polowania na wolny stolik w restauracji, bo tych na terenie miasta nie ma, niestety, zbyt wielu.

Ale Nałęczów to nie tylko park. Rzadko o tym wiedzą turyści. A szkoda. Okolice słynie z przepięknych wąwozów les-sowych i lasów, gdzie dosyć rzadko docierają przyjezdni. A tam przecież też panuje ów wspaniały klimat sprzyjający leczeniu różnych schorzeń. Dlaczego ludzie o tym nie wiedzą? Może dlatego, że brak jeszcze w mieście oznakowań wskazujących, jak dotrzeć do owej wąwozowej krainy. Władze miasta zapewniają jednak, że niebawem to się zmieni. W tej chwili trwają prace nad specjalnym projektem, któremu patronuje Lokalna Organizacja Turystyczna, a który ma przyczynić się do promocji całego regionu, obejmującego 11 gmin, takich jak: Nałęczów, Wąwolnica, Wojciechów, Kazimierz Dolny, Janowiec, Miasto Puławy, Gmina Puławy, Ponia-towa, Karczmiska, Wilków i Opo-le Lubelskie. Wyznacznikiem te-

Zdjęcia od lewej:
Przed wejściem do parku turyści mogą skorzystać z elektronicznej informacji

Park Zdrojowy to wizytówka Nałęczowa

Tłok przed wejściem do parku panuje tu niemal cały rok

Nałęczów słynie z pięknych XIX-wiecznych willi

go regionu i jego cechą charakterystyczną są słasowe wąwozy, w związku z czym nosi on nazwę „Kraina Lessowych Wąwozów”. – Chcielibyśmy, by przyjeżdżający do nas turysta mógł poznać cały region. Mamy nadzieję, że uda nam się stworzyć szlak turystyczny, który pozwoli poznać nie tylko uroki widoczne gołym okiem, ale i kuchnię regionalną. Pojawił się również pomysł, aby stworzyć lokalną komunikację, która będzie obsługiwała ten szlak – mówi Mariusz Topolski, wiceburmistrz Nałęczowa.

Okiem turysty

Zielono, zielono, zielono. Aleja Lipowa – wzdłuż której zbudowano, często jeszcze w XIX wieku, przepiękne wille – zachęca do spaceru. Nie przeszkadza nawet to, że większość willi lata swojej świetności ma już dawno za sobą. Niewiele z nich może liczyć na to, że odzyska dawny blask. – Większość ze słynnych nałęczowskich willi stanowi własność osób prywatnych, dla których remont i utrzymanie budyn-

Nałęcz



czów – wizytówka Lubelszczyzny



MAREK BARTKOWIAK

om w Nałęczowie

ku są dużym wydatkiem. Wiele z nich znajduje się ponadto w strefie ochrony konserwatorskiej i decyzja o remoncie musi być konsultowana z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Lublinie – mówi wiceburmistrz. Jedną z najpiękniejszych willi jest budynek ochronki przy ulicy Poniatowskiego, zaprojektowany przez Jana Koszyc Witkiewicza i подарowany miastu w testamencie przez Stefana Żeromskiego. Przez lata funkcjonowało tam przedszkole, jednak zmieniające się normy, jakie budynek przedszkola musi spełniać, sprawiły, że dzieci nie mogły tam dalej przebywać. Obecnie obiekt ten wdzierżawiono fundacji Willa Polonia Jana Sęka, która zobowiązała się do stworzenia w tym miejscu muzeum regionalnego. Czekamy. Turysta odwiedza też obowiązkowo muzeum Bolesława Prusa i dom Stefana Żeromskiego. Zachodzi do dwóch nałęczowskich kościołów i na jeden z najpiękniejszych polskich cmentarzy. Jak ma szczęście, to może przejeździć się wąskotorową kolejką.

Okiem mieszkańca

To, co zachwyca turystów, bywa kłopotliwe dla mieszkańców

Nałęczowa. Miasto jako uzdrowisko podzielono na 3 strefy. Mieszkanie w każdej z nich wiąże się często z licznymi utrudnieniami. W strefie A, obejmującej najstarszą część Nałęczowa, obowiązuje na przykład zakaz budownictwa jednorodzinnego i wielorodzinnego, lokalizacji zakładów przemysłowych, uruchamiania pól biwakowych, prowadzenia targowisk czy trzymania zwierząt gospodarskich, jak również prowadzenia działalności rolniczej. Status uzdrowiska wpływa także na ceny nieruchomości. Metr kwadratowy działki w Nałęczowie dochodzi do 300 złotych. Niewiele więc ludzi stać na takie inwestycje. Niewielkie osiedle mieszkaniowe też cieszy się dużą popularnością, tak że znalezienie mieszkania w Nałęczowie nie należy do łatwych zadań.

Będzie lepiej

Jest szansa, że będzie lepiej. Nałęczów sportem stoi i ta dziedzina może stać się motorem napędzającym dobrobyt. Niedawno odbyły się tutaj międzynarodowe zawody kolarskie MTB, które tak przypadły do gustu sędziom i zawodnikom, że planowane jest nie tylko cykliczne powtarzanie imprezy, ale także włączenie Na-

łęczowa i całej Lubelszczyzny do trasy Tour do Pologne. Nałęczów posiada także boiska do piłki siatkowej i koszykówki oraz piłki nożnej. We wrześniu odbędą się też międzynarodowe zawody balonowe. Miasto słynie już ze zdrowego klimatu, od kilku lat działa SPA Nałęczów, w którym moż-

na korzystać z niewielkiego parku wodnego i zabiegów upiększających.

Nałęczów już zachwyca, a jeśli zrealizują się plany lokalnych władz, zachwycał będzie jeszcze bardziej. Cieszy fakt, że staje się on jedną z najpiękniejszych wizytówek Lubelszczyzny. ■



MOIM ZDANIEM

MARIUSZ TOPOLSKI

wiceburmistrz Nałęczowa

W Nałęczowie cenię najbardziej spokój. I choć od dawna wśród mieszkańców i osób zainteresowanych przyszłością miasta ścierają się dwie koncepcje – jedna dążąca do przekształcenia Nałęczowa w komercyjny kurort, w rodzaju Sopotu czy Zakopanego, przyciągający olbrzymie rzesze turystów, i druga – stawiająca na spokój i utrzymanie charakteru typowo uzdrowskiego – to cieszy fakt, że wszystkim mieszkańcom zależy na tym, by region się rozwijał. Moim zdaniem, należy znaleźć złoty środek. Jest jeszcze wiele do zrobienia, to prawda, ale wierzę, że małymi krokami posuwamy się w dobrym kierunku. Chcielibyśmy wybudować baseny termalne, do czego mamy dobre warunki. Poza faktem, że byłyby to kolejne miejsca pracy, to byłaby to jedyna taka atrakcja na wschód od Wisły. Dążymy też do budowy obwodnicy, bo w tej chwili wszystkie samochody, łącznie z ciężkim transportem, muszą przejeżdżać przez centrum. Chciałbym też, aby coraz więcej osób doceniało uroki naszego miasta i okolic. Zachęcam więc, by spojrzeć wokół siebie raz jeszcze.

Sielec

Spotykają się przy kapliczce

Sielec to jedna z najbardziej malowniczych wiosek położonych na ziemi chełmskiej.

Na południowym skraju tej miejscowości, wśród łąk, bije kilka źródełek, które, opatulone rozłożystymi wierzbami, dają początek rzece Krzywólce.

W miejscu tym przed 500 laty wzniesiono kapliczkę i poświęcono ją świętej Annie. Stoi ona do dnia dzisiejszego, zaświadczać o wielokulturowości tych terenów. Cieszy się opieką i szacunkiem zarówno katolików, jak i wyznawców prawosławia. I, co najważniejsze, nie dzieli ich, lecz łączy.

Mieszkańcy Sieleca i okolic uważają, że woda ze źródełek ma cudowną, uzdrawiającą moc. Dlatego od wielu już lat w tym miejscu odprawiane są dwa nabożeństwa – katolickie i prawosławne – ku czci świętej Anny. Podobnie było w tym roku.

Ks. kan. Andrzej Pyter, proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. Nawiedzenia NMP w Kumowie Plebańskim, przy wsparciu swoich parafian z Sieleca zorganizował uroczystości, na których nie zabrakło wyznawców prawosławia. W nabożeństwie uczestniczyli ponadto ks. Ryszard Denys, proboszcz parafii

Boską Liturgię, czyli prawosławną Mszę św., odprawili ks. Jerzy Hasiuk (z lewej) i ks. Jan Łukaszuk. Po prawej ks. Andrzej Pyter, proboszcz parafii Nawiedzenia NMP w Kumowie Plebańskim

Podwyższenia Krzyża Świętego w Żmudzi, ks. Stanisław Chmielowski z Chełma, duchowni z Kumowa oraz władze gminy Leśniowice.

Po dwóch tygodniach

Kolejne nabożeństwo odbyło się 7 sierpnia. Tego dnia, według kalendarza juliańskiego, wypada dzień świętej Anny w Kościele prawosławnym. Do Sieleca przyjechali wyznawcy prawosławia z Chełma i innych okolicznych parafii. Zabrali ze sobą ikonę tej świętej i wszystko, co potrzebne do sprawowania Boskiej Liturgii, czyli prawosławnej Mszy świętej. Przybył też chór, który towarzyszył duchownym pod-

W Sielecu od wielu lat spotykają się katolicy z prawosławnymi

czas nabożeństwa. Odprawił je ksiądz protojerej Jan Łukaszuk – dziekan dekanatu chełmskiego, a jednocześnie proboszcz konkatedralnej parafii prawosławnej pw. św. Jana Teologa w Chełmie. Towarzyszył mu ksiądz jerej Jerzy Hasiuk – wikariusz parafii prawosławnej Wniebowzięcia NMP we Włodawie oraz opiekun diasporalnej społeczności prawosławnej w parafii Zaśnięcia NMP w Uhrusku. Wygłosił on w języku polskim homilię, w której m.in. przybliżył wybranym postaci św. Anny.

Teraz wy coś zaśpiewajcie

Pomimo prac żniwnych i upalnej pogody przybyło też wielu katolików. W trakcie nabożeństwa prawosławnym chórzystom brakowało już

sił, kiedy ksiądz Łukaszuk zwrócił się do kilku starszych kobiet siedzących w pierwszych rzędach prowizorycznych ławek: – Teraz wy coś zaśpiewajcie. I po chwili rozległy się pieśni maryjne znane wszystkim katolikom. Na zakończenie liturgii ksiądz specjalnie podziękował im za to, a także za przystrojenie kapliczki i przyniesienie krzesłek oraz ławek na prawosławne nabożeństwo. Wszystko to wyglądało bardzo naturalnie. Nie padały żadne wielkie słowa o ekumenizmie i potrzebie dialogu między wyznaniem. W Sielecu po prostu to się dzieje.

Choroby ją ominą

Bezpośrednio po zakończeniu nabożeństwa ksiądz prawosławni poświęcili wodę wypływającą ze źródeł. Był to niezwykle widowiskowy obrzęd. Duchowni, śpiewając w języku staroцеркiewnym, zanurzali w wodzie złoczone, kilkudziesięciocentymetrowej długości krucyfiksy, a kiedy je wyciągali, wierni obu wyznań wylapywali do naczyń opadające z nich kropelki. Jedną z kobiet tak bardzo je chciała schwytać, że wpadła do strumienia. Pomocne ręce szybko wyciągnęły ją na brzeg, a ludzie żartowali,

że wszystkie choroby ją ominą tego roku, bo cała wykapała się w święconej wodzie. Tego dnia w Sielecu było bardzo gorąco, więc zaziębienia z powodu kąpieli nie musiała się obawiać.

MARIUSZ KWIETNIEWSKI



Festiwal organowy

Czarny głos, biała dusza

Matka natura obdarowała ją jednym z najrzadszych głosów – kontraltem. Owa przepiękna żywiołowa kobieta zachwyca urodą; lecz gdy wydobywa z krtani pierwszy ton...
Ach! Catherine Dagois.

Najniższe głosy żeńskie, dynamiczne – lecz nieco szorstkie, zjawiskowo niezwykle w barwie, o szerokiej skali tonacyjnej. Ich właścicielki szukają często inspiracji repertuarowych w kręgach negro spirituals, dziełach kompozytorów latynoskich lub karibskich, jassie lub gospel. Coraz częściej jednak doceniają i wykorzystują ten rodzaj wokalu kompozytorzy współcześni.

Catherine Dagois ma szczęście podwójne. Przede wszystkim



Catherine Dagois wykonująca „Ave Maria” Giulio Cacciniego

los postawił na jej drodze Edgara Teufela – kompozytora, dyrygenta, świetnego pianistę oraz nader wrażliwego organistę, męża,

przyjaciela i partnera w muzycznych wędrówkach. Obojgu dane zostały również przyjaźń i talent Joanny Bruzdowicz – polskiej kompozytorki zamieszkałej we Francji. Podczas lubelskiego koncertu 8 sierpnia 2007 w kościele Świętej Rodziny zabrzmiały cztery jej utwory. Zupełnie niezwykle interpretacja pozornie świetnie znanego „Ave Maria” Giulio Cacciniego, żywiołowa „Cantilena” z „Bahianas Brasileiras” Heitora Villa-Lobos czy brawurowe wykonanie „Missa Criolla” Ariela Ramireza! Byłabym niesprawiedliwa, gdybym nie wspomniała o polifonicznym wykonaniu Toccaty d-moll Alberta Renaud – tym razem pianista Edgar zaśpiał całym blaskiem jako wspaniały organista. W oku zaśpiała Iza zachwytu i szczęścia!

ANNA RZEPA WERTMANN

Witaj szkoło!

Wszyscy gotowi

„Wakacje, znów będą wakacje...” – już można zacząć nucić starą piosenkę kabaretu Otto. Dwa miesiące uczniowskiej laby minęły po raz kolejny w mgnieniu oka. Odliczanie do następnych wakacji czas zacząć!

O tym, że nieubłaganie zbliża się koniec wakacji i początek nowego roku szkolnego, można było się przekonać już właściwie na początku sierpnia, kiedy to lubelskie hipermarkety rozpoczęły akcję szkoła. Zeszyty, długopisy, farby zajmowały kluczowe miejsca w sklepie – serwowano te artykuły klientom podobno po promocyjnych cenach. Komplectowanie podręczników stało się głównym zajęciem rodziców już w połowie sierpnia, a czasami nawet i wcześniej. Często tę pracę zle-

cali oni konkretnej księgarni, licząc się z kosztem wydania na podręczniki dla dziecka niejednokrotnie jednej pensji. Ci, którzy do tej pory tego nie zrobili lub nie było ich stać na nowe książki, w ostatniej już chwili korzystają z pośrednictwa antykwariatu czy też szkolnych targów, na których uczniowie sprzedają używane podręczniki.

Przygotowanie do nowego roku szkolnego wiąże się więc (dla rodziców) przede wszystkim z wydatkami. Dzieciom (szczególnie pierwszymszkolakom) towarzyszą emocje – już chyba nawet tak bardzo nie żal im minionych wa-

kacji – nowa szkoła, nowe przedmioty, inni nauczyciele.

Jak wyglądają ostatnie chwile przygotowań do nowego roku z drugiej strony – czyli: co przez czas wakacji działo się w szkołach naszego regionu? W zależności od ilości pieniędzy przyznanych poszczególnym placówkom przez wydział oświaty wymieniane były drzwi, okna, podłogi, robione elewacje – wszystko po to, by poprawić bezpieczeństwo dzieci i oczywiście komfort uczenia i nauczania. W większości szkół zostały już zamówione mundurki dla wszystkich uczniów, które mają zostać dostarczone przez zakłady szyczące na 1 września. Czy się to uda, będziemy mogli sprawdzić już wkrótce. Kilka ostatnich dni pozostało na sprzątnięcie wszystkich pomieszczeń. Rada pedagogiczna już obmyśliła główne kierunki pracy w nowym roku, został przygotowany harmonogram organizacyjny. Jednym słowem – wszyscy gotowi!

JUSTYNA JAROSIŃSKA



Najmłodsi nie mogą się już doczekać pierwszego dzwonka. Do szkoły wszystko gotowe

AGNIESZKA PRZYTYŁA



LUKASZ KACZANOWSKI

Laureatka nagrody Justyna Bzdziuch

Nagroda Anny Platto

Laureatka – bibliotekarka

O lubelskiej bibliotekarce Annie Platto co roku przypomina nagroda jej imienia. W tym roku w nowoczesnej Galerii BWP w Lublinie przy ul. Narutowicza wręczono ją Justynie Bzdziuch z Aleksandrowa.

Nagrodę dla wyróżniającej się bibliotekarki województwa lubelskiego przekazały siostra Anny, Mirosława Platto, wraz z Zofią Ciuruś, dyr. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Nominacjami do głównej nagrody uhonorowano też bibliotekarki z Lublina, Poniatowej, Krasnegostawu, Modliborzyc, Łukowa i Łęcznej.

Anna Platto, ur. w 1944 r., studiowała polonistykę w UMCS. Prawie trzydzieści lat pracowała w bibliotekarstwie (m.in. wykładając ten kierunek w UMCS). Zawód był jej powołaniem. – Angażowała się w czytelnictwo dzieci i młodzieży; przyczyniała do tworzenia nowych bibliotek – podkreślano. Do dziś ludzie pamiętają jej uśmiech, życzliwość wobec młodego czytelnika i chrześcijańską chęć pomagania potrzebującym. Zmarła w 1995 r. W tym samym roku ustanowiono nagrodę jej imienia.

Justyna Bzdziuch z Aleksandrowa k. Biłgoraja jest bibliotekarką od siedemnastu lat. Jej również leży na sercu dobro najmłodszych.

MONIKA SKARŻYŃSKA

PANORAMA PARAFII
Parafia św. Wawrzyńca w Rogóźnie

Pełni życli wości

Położona na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim wśród lasów, malownicza i przyciągająca licznych turystów, na co dzień żyje swoim zwykłym rytmem. Parafia św. Wawrzyńca w Rogóźnie.

Lato to turyści. Przyjeżdżają wypoczywać nad okolicznymi jeziorami, chodzić po lasach. Często też odwiedzają kościół w Rogóźnie. Na co dzień jednak okoliczni mieszkańcy nie żyją życiem letników. Nie ma tu zbyt wielu gospodarstw agroturystycznych, a przyjezdni mają często swoje letniskowe domki, które poza sezonem stoją puste.

Parafia Rogóźnie jest terytorialnie bardzo rozległa, gdyż rozdzielona aż siedmioma jeziorami. Ludzie żyją głównie z rolnictwa, choć ziemia tu bardzo słaba. – Nie jest łatwo, uprawia się głównie truskawki, pomidory, ogórki. Od pewnego czasu duża grupa parafian przebywa za granicą. To problem, który dotyczy wiele parafii, także naszej. W poszukiwaniu pracy i lepszych warunków ludzie wyjeżdżają do pracy za granicę – mówi ks. Krzysztof Marzycki, proboszcz parafii.

Znikające wioski

Dosyć niespotykanym dotąd zjawiskiem na Lubelszczyźnie są znikające wioski. A wszystko

z powodu szkód górniczych, jakie powstają na skutek eksploatacji złóż węgla w Bogdance. W tej chwili jedna z wiosek niemal nie istnieje. Kopalnia wykupuje od mieszkańców ziemię, na której już nie można mieszkać, gdyż zapadają się stojące tam budynki i ludzie przeprowadzają się w inne miejsca. Najczęściej zostają gdzieś w okolicy. Za uzyskane od kopalni pieniądze kupują nową ziemię czy też mieszkania w Łęcznej. – Mam też takich parafian, którzy musieli wyprowadzić się ze swego domu z powodu szkód górniczych, kupili ziemię gdzie indziej, wciąż jednak dość często przyjeżdżają do naszego kościoła w Rogóźnie, czując się bardzo związanymi z parafią – mówi ks. Krzysztof.

Wspólne dobro

To, co bardzo cieszy duszpasterza, to poczucie wielkiej wspólnoty parafialnej. Sami parafianie dbają o to, by kościół i teren wokół nie



Ołtarz główny



AGNIESZKA PRZYTYŁA

go były zadbane. Na placu kościelnym posadzono dużo kwiatów i ozdobnych roślin. Dzięki życzliwości jednego z ogrodników, podczas wakacji w niedziele odbywa się przy kościele kiermasz kwiatów, z którego dochód przeznaczony jest dla dzieci z parafii. Rogóźnie słynie także z biblioteki parafialnej, z której korzysta wielu mieszkańców, oraz izby pamięci, w której zgromadzono liczne pamiątki dotyczące postaci wieloletniego proboszcza, ks. Jana Chudzika.

Wielokrotnie także pokazywali, że potrafią się zjednoczyć, by pomóc komuś w trudnej sytuacji. Wiedzą, że z Bożą pomocą i trudne sprawy da się rozwiązać.

AGA



KS. KRZYSZTOF MARZYCKI

Urodzony w 1958 roku w Kraśniku Fabrycznym. Święcenia kapłańskie przyjął 31 marca 1983 roku. Od 2000 roku jest proboszczem w Rogóźnie.

Kościół parafialny w Rogóźnie

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ostatnie wydarzenia w naszej parafii, czyli przejście trąby powietrznej przez Kolonię Dratów i zniszczenie dobytku jednej z rodzin, kolejny raz pokazały, jak ludzie potrafią się jednoczyć i pomagać sobie. Jestem ogromnie zbudowany postawą moich parafian. Każdego dnia do porządkowania zniszczonego gospodarstwa i odbudowy domu stawało około 30 osób. Ludzie okazywali życzliwość i pomoc, przecież podobny los może spotkać każdego. Jednak i wcześniej ja osobiście doświadczałem wielkiej ludzkiej życzliwości. Przychodzili w czynie społecznym, kiedy prowadziliśmy prace przy ogrodzeniu kościoła i przy urządzeniu biblioteki. Poczują się do odpowiedzialności za parafię, i tak powinno być, bo to przecież nasze wspólne dobro. Teraz chcielibyśmy zamontować przynajmniej jeden głos w organach. Wierzę, że i to przedsięwzięcie wspólnie nam się powiedzie. Tym samym nasz kościół będzie nie tylko pięknieć, ale i rozbrzmiewać muzyką.

Porządek Mszy świętych

- Niedziele: 9.00 i 11.30
- Dni powszednie: 7.30 i 17.00 w zależności od potrzeb